

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

8 PAŹDZIERNIKA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Przeciął herb Puław na pół

KONTROWERSJE O tym, kto może korzystać z herbu Puław w myśl obecnych przepisów decyduje rada miasta. Nie zdawał sobie z tego sprawy koordynator odwołania radnych na drodze referendum, Łukasz Dziura. Gdy został pouczony o swoim błędzie, przeciął herb na dwie części, a jedną z nich odwrócił

RADOSŁAW SZCZĘCH

Herb miasta przedstawiający Pogoń Litewską w lecie został wykorzystany przez inicjatorów odwołania puławskiej Rady Miasta. Naklejka ozdobiła referendalny stolik używany do zbierania podpisów wśród mieszkańców. Zwróciło to uwagę części puławian, w tym przewodniczącej rady, Bożeny Krygier (PiS). Radna zainterweniowała w tej sprawie u prezydenta. W odpowiedzi Paweł Maj pouczył Łukasza Dziurę, koordynatora akcji referendalnej, ale ten ostatni miejskiego symbolu ze swojego stolika nie usunął. Zamiast tego naklejkę przeciął go na pół, a jej górną część, przedstawiającą rycerza, odwrócił „do góry nogami”.



Tak zmodyfikowany herb również nie uszedł uwadze samorządowców. Najbardziej zbulwersowana wytrychem Dziury była

przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier. – Moim zdaniem jest to zbezczeszczenie herbu naszego miasta, jego symboliki. To napraw-

Łukasz Dziura nie czuje się skruszony takim wykorzystaniem herbu miasta

dę nie wymaga komentarza – oceniła, poruszając ten temat podczas ostatniej sesji Rady Miasta.

Trochę łagodniej wyraziła się radna Ewa Wójcik, uznając, że osoby odpowiedzialne za przekonywanie do referendum „nie zachowały się należycie wobec powagi insygniów”. Z kolei radny Waldemar Kowalczyk nietypową modyfikację herbu nazwał jako „niesmaczną”. Samorządowiec zasugerował jednocześnie, by radni zamiast pastwienia się nad błędem obywatela, wsłuchali się w głos osób, które złożyły swoje podpisy pod jego inicjatywą.

Główny winowajca afery herbowej, Łukasz Dziura, przyznał, że początkowo nie zdawał sobie sprawy z konieczności występowania o zgodę na używanie symbolu. Był przekonany, że jako obywatel, ma do tego prawo. Gdy zorientował się, że łamie przepisy, znalazł kontrowersyjny sposób na ich obejście. Skruszony jednak nie jest.

– Zbieranie podpisów nie jest łatwe. Użyłem herbu miasta, żeby przyciągnąć uwagę mieszkańców i mogę się otwarcie do tego przyznać – mówi nasz rozmówca. – Uważam, że każdy obywatel posiada konstytucyjne prawo do wykorzystywania takich symboli. Na takiej samej zasadzie, jak możemy wywieszać białą-czerwoną flagę bez pytania o zgodę Sejmu – dodaje.

Oni chcą budować obwodnicę Nałęczowa

INWESTYCJA W poniedziałek otwarto oferty, które wpłynęły od firm zainteresowanych budową obwodnicy Nałęczowa. Ceny są o wiele niższe, niż się spodziewano. Oszczędności mogą przekroczyć nawet 50 mln zł.

Wygląda na to, że budowa ponad 5-kilometrowej drogi, pierwszego etapu obwodnicy Nałęczowa, może być znacznie tańsza, niż pierwotnie zakładano. Do przetargu nadeszło 11 ofert, z których wszystkie zmieściły się w budżecie wynoszącym ok. 174 mln zł. Najtańszą propozycję przysłał Strabag (123,4 mln zł), który o kontrakt powalczy z lubartowskim PRD (124,9 mln zł) oraz spółką Budimex (129 mln zł). W przypadku zwycięstwa Strabagu, potencjalne oszczędności przekroczą 50 mln zł.

Nowa droga będzie rozpoczynała się na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich 830 (w kierunku Lublina) i 827 (w kierunku Wojciechowa) pomiędzy Bochoćnicą-Kolonią i Sadurkami. W ramach budowy obwodnicy powstanie w tym miejscu rondo, z którego kierowcy będą mogli zjechać na nową nitkę wiodącą na północny-zachód przez estakadę nad Doliną Bochoćniczanki.



Obwodnica przetnie następnie trasę w kierunku Garbowa, gdzie zaplanowano bezkolizyjne skrzyżowanie i poprowadzi dalej kończąc swój bieg na nowym rondzie u zbiegu z drogą 826 w Drzewcach Kolonii.

Budowa powinna zakończyć się za 3 lata, w drugiej połowie 2024 roku. Po oddaniu do użytku nowej trasy, z centrum Nałęczowa powinna zniknąć większość ciężarówek, zwłaszcza tych należących do lokalnych producentów wód mineralnych. Żeby obwodnica przejęła na siebie także

W przyszłym roku ruszy budowa pierwszego etapu obwodnicy Nałęczowa. Inwestycja będzie gotowa za trzy lata

ruch turystyczny (w kierunku Kazimierza Dolnego), nałęczowianie będą musieli poczekać na zapowiadany już etap drugi. W jego ramach, najpewniej pod koniec obecnej dekady, droga zostanie przedłużona do Łopatek i Karmanowic, gdzie połączy się z DW 830.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Obywatel zatrzymał pijanego kierowcę

We wtorek na ul. Żyrzyńskiej w Puławach kierowcy zauważyli auto, którego kierowca miał wyraźne problemy z utrzymywaniem się na własnym pasie ruchu. Jeden ze świadków zawiadomił policję. Zatrzymany 47-latek wydmuchał prawie 3 promile. Nie wiadomo, jak skończyłaby się dalsza podróż puławianina, gdyby nie czujność i odpowiedzialność, jaką wykazali się przypadkowi świadkowie jego popisów za kierownicą. Gdy zauważyli, że seat poruszający się ul. Żyrzyńską z trudem mieści się na swoim pasie ruchu, postanowili zareagować. Jeden z kierowców

powiadomił policję. Dyżurnemu przekazał, że zjechał drogę pijanemu, by dokonać obywatelskiego zatrzymania, ale ten nie daje za wygraną i próbuje uciec. Na miejsce skierowano patrol puławskiej drogówki. Obecność mundurowych ostudziła zapędy 47-latka. Jak się okazało mężczyzna miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy. Puławianin za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu do dwóch lat więzienia, zakaz prowadzenia pojazdów oraz zapłata świadczenia. Maksymalnie nawet 60 tys. zł. **OPR. RS**

Zakażenia komplikują naukę w szkołach

Wostatnim tygodniu koronawirusa stwierdzono u kolejnych 108 mieszkańców powiatu puławskiego. To ponad dwukrotnie więcej, niż przed tygodniem. Trzy osoby zmarły. Na kwarantannie przebywa obecnie 725 osób, o ponad 300 więcej, niż pod koniec września. Mimo wzrostów, sytuacja w powiecie jest relatywnie lepsza, niż w północno-wschodniej i centralnej części województwa. Zainfekowanych COVID-19 szybciej

przybywa m.in. w łączyńskim, białskim, włodawskim, lubartowskim, czy lubelskim. Niestety, nowe zakażenia nadal komplikują naukę w szkołach. Obecnie, pojedyncze klasy na nauczanie zdalne wysłano m.in. w puławskim I LO, SP nr 3, SP nr 5 (KEN), ZST, ZS nr 2, a także SP w Janowcu oraz SP w Nałęczowie. Tydzień temu takich placówek było tylko trzy. Ich liczba w kolejnych tygodniach prawdopodobnie będzie rosła. **RS**

Wyszczekane i urodziwe towarzystwo

WĄWOLNICA Najlepsi hodowcy z różnych stron Polski przyjechali do Wąwolnicy, by wziąć udział w 55. Krajowej Wystawie Psów Rasowych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Neron jest nauczony, że muszę go przeczesać codziennie, zanim pójdzie spać. Ale proszę tylko spojrzeć w te cudowne oczy – mówi Grażyna Walczak z Warszawy, właścicielka czarnego teriera. – To pies typowy stróżujący, ma dopiero rok i 9 miesięcy, ale zdobył już czempiona młodzieżowego i wygrał dwie wystawy na Litwie. Teraz jedziemy z nim, by nabierał wprawy, ogląda. Dzisiaj poszło nam super, mamy zwycięstwo w dorosłej kategorii – dodaje warszawianka.

Na wystawach liczy się nie tylko wygląd psa, ale także jego zachowanie. Hodowcy zdają sobie z tego sprawę i starają się socjalizować swoje czworonogi na różne sposoby. – Moja Sonia ma rok i siedem miesięcy. Czarne teriery to bardzo inteligentne psy, mój chodzi do szkoły, gdzie uczy się posłuszeństwa. W każdą sobotę i niedzielę wspólnie biegamy. Poza tym codziennie trzeba go czesać, ustawić. Dbać o to, żeby nabrał od-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

powiednich manier – opowiada Agnieszka Zachar z Grodziska Mazowieckiego.

Do Wąwolnicy wybrała się także lublinianka, Katarzyna Jeleniewska ze swoim psem rasy lajka jakucka. – Ja się w tej rasie naprawdę zakochałam, to jest miłość mojego życia. Mieliliśmy różne psy, ale ten jest najłatwiejszy, przyjemnie się

z nim pracuje, ma wspaniały charakter. To jest członek naszej rodziny – opowiada właścicielka czempiona, która regularnie jeździ z nim na wystawy w całym kraju.

Z Lublina na wystawę przyjechała również Ewa Gambal z Neo, pływem pudlem toy. – To jest nasza szósta wystawa i za każdym razem zdobywamy złoty medal w swojej

W weekend na boisku w Wąwolnicy zaprezentowało się 611 rasowych psów z całego kraju

klasie. Dzisiaj wygraliśmy w juniorach oraz w kategorii najładniejszego psa w swojej rasie, ale czekamy jeszcze na konkurencje finałowe – opowiada miłośniczka zwierząt.

Rasa pudel toy jest dość wymagająca. – Wymaga regularnych kąpiei, czesania i wizyt u groomera – przyznaje rozmówczyni.

Do Wąwolnicy lubi przyjeżdżać także Andrzej Tyburczyk, przewodniczący zarządu lubelskiego oddziału Związku Kynologicznego w Polsce, organizator wydarzenia.

– Tutaj jest zawsze bardzo miła atmosfera, która pozytywnie nastawia wszystkich hodowców. Zawsze jest cicho i spokojnie. Nie ma takiej gonitwy i rywalizacji, jaką daje się wyczuć w innych miastach. Dlatego lubimy robić tutaj wystawy – przyznaje szef lubelskich struktur związku, właściciel kilku rasowych psów oraz jednej suczki rasy mieszanej.

Za zdobywanie tytułów czempiona właściciele psów wystawowych nie otrzymują nagród finansowych. Mogą liczyć za to na dyplom, medal oraz worek karmy. Nie to jest jednak najważniejsze. Liczy się sam tytuł. Dla rasowego psa to potwierdzenie jego odpowiedniej genetyki, linii, co może skutkować wyższymi cenami np. za szczeniaki. Dochody uzyskiwane w ten sposób pomagają im sfinansować utrzymanie swoich rasowych czworonogów, podróże, czy wyjazdy na wystawy.

Parking z toaletą, ale bez ładowarki



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

KOŃSKOWOLA Trwa budowa nowego parkingu pomiędzy ul. Lubelską i Kurowską. Na nowym placu jeszcze w tym roku stanie także publiczna toaleta. Na ładowarkę pieniędzy zabrakło. Cała inwestycja początkowo miała być wykonywana przez jedną firmę w ramach tego samego przetargu. Gdy wykonawca się wycofał, władze Końskowoli zdecydowały o podzieleniu zadania na trzy etapy. Obecnie trwa pierwszy, zakładający budowę wybrukowanego betonową kostką placu, na którym znajdzie się prawie 30 miejsc postojowych, w tym dwa większe - dla autobusów. Jego zakończenie spodziewane jest w przyszłym miesiącu. Koszt parkingu to niecałe 330 tys. zł. Kolejne 120 tys. zł będzie

Nowy parking powstaje pomiędzy ul. Lubelską i Kurowską

kosztować nowa toaleta publiczna, która stanie pomiędzy Lubelską i Kurowską. Wykonawca wkrótce zostanie wyłoniony w ramach osobnego przetargu. Na placu w przyszłości pojawi się także ładowarka dla pojazdów elektrycznych. To trzeci etap przedsięwzięcia, które dotychczas finansowane jest w całości ze środków gminy. Do montażu lokalne władze na razie się nie spieszą. Jak tłumaczy zastępca wójta Mariusz Majkutewicz, samorząd liczy na pozyskanie w przyszłości dotacji, która pomogłaby w zakupie urządzenia. **RS**

Nowa uliczka i latarnie

PULAWY Ponad 420 tys. zł miasto może wydać na nową ulicę osiedlową prowadzącą od ul. Polnej do kilku domów jednorodzinnych oraz niezabudowanych działek budowlanych przy Skwerze Solidarności. Najbliżej podpisania umowy jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Puławach. To jedyna firma, której oferta zmieściła się w założonym budżecie ustalonym na 500 tys. zł. W ramach zadania powstanie ok. 80 metrowy odcinek traktu z kostki betonowej, który umożliwi poruszanie się zarówno pieszym, jak i kierowcom aut. Przy nowej alejce zamontowane zostanie sześć latarni z lampami LED. Całość powinna być ukończona jeszcze w tym roku. **RS**

Solidarni z ludźmi na granicy



FOT. FMS

Około 20 osób wzięło udział we wtorkowej pikiecie przed Urzędem Miasta w Puławach. Forum Obywatelskie Puławy wraz z Federacją Młodych Socjaldemokratów zachęcałi do solidaryzowania się z migrantami na polsko-białoruskiej granicy.

– Jako Polacy jesteśmy historycznie i moralnie zobowiązani przyjmować ludzi w potrzebie – uważają działacze lewicowej organizacji. Na swoje spotkanie przed Ratuszem zabrali szereg tablic z takimi hasłami jak „Gość w dom, Bóg w dom”, „Stan wyjątkowo nieludzki”, czy

„Przez druty z uchodźcami”. Pojawiły się również hasła krytykujące Straż Graniczną, jej zachowanie demonstranci nazwali nieetycznym. Uczestnicy pikiet opowiadali się również przeciwko wydłużaniu stanu wyjątkowego w przygranicznych miejscowościach. **RS**

Odnaczą medalistkę olimpijską



Jedną z najbardziej znanych puławskich lekkoatletek, brązowa medalistka igrzysk olimpijskich w Tokio, Malwina Kopron, otrzyma odznakę honorową za zasługi dla Puław. Uchwała w tej sprawie została podjęta pod koniec września.

Malwina Kopron to reprezentanta Polski, jedna z gwiazd światowej lekkiej atletyki. Puławianka specjalizuje się w rzucie młotem. W trakcie swojej kariery wywalczyła m.in. brązowy medal mistrzostw świata w Londynie, a także brązowy medal ostatnich igrzysk w Tokio. Na swoim koncie ma także złoto na Uniwersjadzie w Tajpej oraz srebro z Uniwersjady z Neapolu. Jej najlepszy wynik - 76,85

Malwina Kopron, zgodnie z wolą rady miasta, otrzyma wkrótce odznaczenie za zasługi dla Puław

metra był jednym z najlepszych w historii tej dyscypliny w Polsce.

Na wniosek przewodniczącej puławskiej rady miasta Bożeny Krygier, lekkoatletka otrzyma odznakę honorową za zasługi dla Puław. Pismo pozytywnie zaopiniowała Komisja Odznaki Honorowej, kierując projekt uchwały w tej sprawie na sesję. Miejscy radni dokument przyjęli ostatniego dnia września. Samo odznaczenie najpewniej zostanie przekazane znanej puławiance jeszcze w tym miesiącu. **RS**

Rada tylko z ludźmi prezydenta

POLITYKA Prezydent Paweł Maj w lipcu odwołał ostatnią radną opozycyjną z ciała doradczego przy Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym. Jedynymi radnymi w tym gremium są teraz członkowie prezydenckiego klubu „Niezależni”. Zarządzenie nazywa ich jednak przedstawicielami Rady Miasta, co nie podoba się m.in. Bożenie Krygier.

W radzie do spraw PPNT zasiada m.in. wiceprezydent Beata Kozik, przedstawiciele instytutów naukowych, uczelni wyższych, zakładów azotowych, czy biznesowych fundacji. Czternastoosobowe gremium jest ciałem doradczym, które z założenia ma dbać o rozwój miejskiej spółki. Zgodnie z lipcową decyzją prezydenta Puław, miejsce w tym gremium straciła szefowa klubu Prawa i Sprawiedliwości w puławskiej radzie miasta Halina Jarząbek. Jej miejsce zajął Kamil Zięcina, radny miejski z ugrupowania „Niezależnych Wyborców Pawła Maja”. Towarzyszy mu kolejny radny z tego samego klubu, Andrzej Kuszyk.



Decyzje o zmianach w składzie rady do spraw PPNT prezydent Paweł Maj podejmuje bez konsultacji z Radą Miasta. Mimo to, w wydanym zarządzeniu, obydwaj radni nazywani są „przedstawicielami Rady Miasta Puławy”. Z takim określeniem nie zgadza się przewodnicząca miejskiej rady, Bożena Krygier (PiS). – Ci radni są przedstawicie-

lami pana prezydenta, a nie rady, bo rada ich nie wybrała – uzasadniła, prosząc o korektę.

Taki argument spotkał się z częściowym zrozumieniem ze strony miejskich prawników. Ernest Stolar stwierdził „przedstawiciel Rady Miasta Puławy” w tej sytuacji określił jako niefortunne. Radca zaproponował, by w ramach ko-

W radzie do spraw PPNT zasiadają radni jedynie z klubu prezydenta: Andrzej Kuszyk i Kamil Zięcina

rekty zamienić je na „radny Rady Miasta Puławy”. Radca zaznaczył natomiast, że prezydent do samej decyzji o zmianie składu organu doradczego, nawet bez konsultacji, miał prawo. **RS**

R E K L A M A

NIE RYZYKUJ ZASZCZEP SIĘ #SZCZEPIMYSIĘ

Kampania informacyjna Miasta Puławy

Kampania skierowana jest do **wszystkich mieszkańców**, szczególnie w **wieku 60+**, którzy mają **największe ryzyko** ciężkiego przebiegu **COVID-19**



ZGŁOŚ SIĘ NA SZCZEPIENIE PRZEZ:
GOV.PL/SZCZEPIMYSIE
LUB SKORZYSTAJ Z CAŁODOBOWEJ INFOLINII: 989



CAŁODOBOWA INFOLINIA: 989

9 października podczas otwarcia nowej hali widowiskowo-sportowej, będzie możliwość zaszczepienia się przeciwko Covid-19. Dzięki współpracy **Urzędu Miasta Puławy** oraz **Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej** w Puławach, zostanie Państwu udostępniony specjalnie przygotowany punkt szczepień.

Osoby, które będą chciały zaszczepić się w punkcie, mogą to zrobić bez wcześniejszych zapisów czy rejestracji. Punkt będzie **czynny od godz. 17:00** i będzie dysponował trzema rodzajami szczepionek: **Pfizer, Johnson & Johnson oraz Astra Zeneca.**

głębokość = miłość
o czystości
PUŁAWY

Defibrylatory, domki dla jeży i kastracja psów

PUŁAWY 2465 osób wzięło udział w głosowaniu na projekty tegorocznego budżetu obywatelskiego. Najwięcej głosów, ponad tysiąc, otrzymał mały projekt montażu mobilnych defibrylatorów AED. Drugie miejsce zajęły domki dla jeży, a trzecie sterylizacja, kastracja i czipowanie zwierząt domowych

RADOSŁAW SZCZĘCH

W ubiegłym tygodniu zakończyło się internetowe głosowanie na projekty złożone przez mieszkańców miasta. Spośród 27, które przebrnęły przez urzędowe i samorządowe sito i trafiły do głosowania, pieniądze otrzyma 11, w tym 4 duże i 7 małych.

Zwycięzcami najnowszej edycji budżetu obywatel-

skiego są: • przenośne defibrylatory AED (1034 głosy), • domki dla jeży (838 głosów), • sterylizacja, kastracja i czipowanie zwierząt (655 głosów), • pojemniki na plastikowe butelki (580 głosów), • ogród sensoryczny z placem zabaw na Włostowicach (497 głosów), • tyrolka dla dzieci na błoniach (496 głosów), • leżaki obrotowe na bulwarze (462 głosy), • nasadzenia zieleni

(408 głosów), • aqua fitness (389 głosów) oraz • „korona treningi” (364 głosy).

Najdroższym projektem jest ogród sensoryczny z placem zabaw dla osiedla Włostowice. Jego wartość szacowana jest na 150 tys. zł. Kolejne pod tym względem są nasadzenia zieleni, na które Puławy wydadzą ok. 60 tys. zł. Najmniej publicznych środków trafi na domki dla

jeży, które mają kosztować zaledwie 2 tys. zł.

Przypominamy, że w tym roku zwycięskie propozycje musiały przekroczyć próg 300 głosów. Ta sztuka udało się jeszcze dwóm propozycjom: remontowi traktu przy skwerze JP II oraz wybiegowi dla psów. Projekty te odpadły ze względu na zbyt wysokie koszty. Ich uwzględnienie przekroczyłoby założoną pulę - 500 tys. zł.

Pieniądze nie trafią także m.in. na dofinansowanie biletów na mecze Wisły Puławy, koncert „Wędrownych Gitar”, piosenki ptaków, wydanie II tomu „Dziejów Puław”, powstanie łąk kwietnych na Górnej-Kolejowej, czy też wymianę miejskich mebli na Placu Chopina. Na wykonanie obywatelskich projektów władze Puław mają czas do końca przyszłego roku.

Zamek będzie podświetlony na stałe

JANOWIEC Kilkundniowe testy podświetlenia ruin zamku w Janowcu zostały zakończone. Dzięki użyciu setek ledowych lamp, monumentalna budowla przez kilka wieczorów była widoczna także po zmroku. Muzeum Nadwiślańskie planuje zakup podobnego oświetlenia na stałe

Iluminacja pozwoliła oświetlić zarówno ściany budowli, uwypuklając ich detale, ale także wewnętrzne krużganki wychodzące na dziedzińce. W zależności od potrzeb, barwy można było dowolnie modyfikować. Testy trwały od czwartku do soboty.

Iluminacja była częścią jubileuszu 45-lat od wykupienia zamku z rąk jego ostatniego, prywatnego



FOT. S. KRĄK/GRUPA AZOTY

właściciela przez Zakłady Azotowe w Puławach. Państwowe przedsiębiorstwo podarowało zabytek Mu-

zeum Nadwiślańskiemu, które zarządza nim do dzisiaj. Z tej okazji, szef gabinetu ministra kultury wrę-

To oświetlenie zdemontowano, ale muzeum planuje zakup podobnego

czył prezesem puławskiego koncertu chemicznego odznaczenie „Zasłużony dla kultury polskiej”. Przedstawiciele zarządu spółki otrzymali także odznakę honorową „Zasłużony dla województwa lubelskiego” od marszałka Jarosława Stawiarskiego oraz podziękowania od starosty puławskiej Danuty Smagi.

Po zakończeniu uroczystości, lampy zostały zdjęte. Testy wypadły na tyle pomyślnie, że Muzeum Nadwiślańskie zamierza zakupić podobne podświetlenie i używać go regularnie. Dyrektor zapewnia, że decyzja została podjęta.

– Jesteśmy zdecydowani, żeby to zrobić. Mogę potwierdzić, że w przyszłym sezonie na pewno będzie-

my oświetlać zamek – zapowiada Piotr Kondraciuk. – Wysłaliśmy już zapytania do firm i czekamy na wyceny – dodaje.

Niestety, iluminacja, która w przyszłym sezonie turystycznym zostanie zamontowana na zamku, może jakościowo odbiegać od tej, jaką mogliśmy oglądać w ostatni weekend. Firma Philips podświetliła całą budowlę wydobywając z ruin wszystko, co najlepsze. Muzealnicy do tego efektu zamierzają dojść etapami. Ten pierwszy zakłada podświetlenie tylko zewnętrznej elewacji na ścianie południowej i zachodniej. Docelowa, pełna wersja iluminacji, ma pojawić się w przyszłości, po planowanej rewitalizacji zamku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Budują drogę do przystanku kolejowego

GINA PUŁAWY Trwa budowa nowego odcinka drogi wojewódzkiej do przystanku kolejowego Borowa-Skoki w pobliżu granicy powiatów puławskiego i ryckiego. Inwestycja warta ponad 2 mln zł zostanie ukończona w listopadzie.

Obsługujący około 50 pasażerów dziennie przystanek kolejowy Borowa-Skoki (dawniej Zarzeka) przy linii nr 7 łączącej Dęblin z Puławami, wkrótce doczeka się asfaltowej drogi łączącej go z centrum miejscowości. Dotychczas nawierzchnia utwardzona kończyła się wraz z zabudowaniami, kilkaset metrów przed stacją. W ramach prowadzonych prac powstaje nowy odcinek o długości ok. 640 metrów.

Poza nową nawierzchnią, zaprojektowano rowy odwadniające, pobocza, przepusty i nowe oznakowanie, a przy samym przystanku pojawiają się urządzenia bezpieczeństwa ruchu. Jak informuje Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, prace mają zakończyć się w ostat-

nim tygodniu listopada. Wykonawcą tego drogowego przedsięwzięcia jest kielecka firma Trakt. Wartość inwestycji przekracza 2 mln zł.

To nie wszystkie zmiany, jakie czekają kierowców z Borowej. W przyszłym roku rozpocznie się budowa no-

wego mostu na rzece Wieprz w tej miejscowości (w ciągu DW 801), a także przebudowa fragmentu drogi wojewódzkiej w kierunku Dębli. Według zapewnień ZDW, w trakcie tych prac, ruch na starym moście zostanie zachowany, a jego przełożenie

planowane jest po oddaniu do użytku nowej przeprawy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Trwa budowa brakującego fragmentu drogi łączącej Borową z położonym kilkaset metrów za wsią przystankiem kolejowym



FOT. POWIAT PUŁAWSKI

Listy czytelników

Grosz do grosza

Jestem w wieku do którego informatorzy medialni już nie dodają rzeczownika plus. Słowem ani wiek, ani plus. Niepełne dwa tygodnie temu udałem się do punktu szczepień przeciw COVID-19 w naszym mieście. Ze szczerą intencją żeby się nie szczepić – już po raz trzeci. Myślałem, że pani doktor konsultantka wyperswadije mi ten zabieg. Stało się wręcz odwrotnie. Skądinąd sympatyczna i urodziwa pani lekarz gorliwie zachęcała mnie do szczepienia. Nie pomogły tłumaczenia, że przecież przyjąłem dwie dawki szczepionki, że lecę się na przewlekłe zdarzenia. Nic to. Tym bardziej oświadczyła. Motywując swoją decyzję poleceniem: „Proszę się zaszczepić”. Z natury jestem osobą ufną. Przyjmuję autorytarnie dyrektywy osób kompetentnych. Mimo że jak wspominałem mój wiek już na plus nie zasługuje, jestem dość aktywny. Bywam często w hali targowej przy ulicy Piaskowej, w markecie Stokrotka lub w innych obiektach usługowo-handlowych. Zauważyłem, że dość liczna grupa osób płci obojga przebywa bez maseczek. Mimo że w tych pomieszczeniach jest obowiązek ich noszenia. Typowa polska przekora typu

ignorancja. Telewizyjny przekaz zwrócił moją uwagę na krótki reportaż, gdzie dwaj strażnicy miejscy wystawiali mandat panu w średnim wieku, w jakimś powszechnie uczęszczanym pomieszczeniu za przebywanie bez maski. Jakieś miasto w Polsce, gdzie władze samorządu zdecydowały karać nieposłusznych. I to nawet dotkliwie, bo kwotą 500 zł. Przypadek, że trochę za surowo. Dlaczego u nas w Puławach nie przeprowadza się podobnej akcji? Kary pieniężne i to wymierne są dotkliwie odczuwalne. Każdy kto je otrzymał na pewno długo pamięta. Zaś to, że są skuteczne doświadczyli Rosjanie. Diengami po karmanie. Pieniężkami po kieszeni. Powiedzenie po ich kulturze. Tego typu akcja ma swoje wymierne plusy. Dyscyplinuje niesfornych, a przez to ogranicza wzrost zakażonych wirusem. Tym bardziej, że nasze województwo z Puławami włącznie góruje w skali kraju. Natomiast mandaty zasilają kasę miasta. Nie jest to wprawdzie wymierny pieniądz, jednak każda złotówka wzbogaca nasz budżet. Zgodnie z naszym porzekadłem: „Grosz do grosza ...”

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Bliskie spotkania z chemią

Jak unosić się nad ziemią, zrobić wulkaniczną lawę w szklance, czy wytworzyć wodno-cukrową tęczę - to tylko część efektownych eksperymentów chemicznych, które w sobotni wieczór pokażą naukowcy z sieci badawczej Łukasiewicz-INS. „Noc Innowacji” odbędzie się w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

Wszyscy zainteresowani, bez względu na wiek, będą mogli uczestniczyć w przygotowanych na tę okazję

pokazach i warsztatach. Podczas spotkań z naukowcami będzie można dowiedzieć się m.in. jak powstają tworzywa biodegradowalne, czym jest ekstrakcja nadkrytyczna, jak zrobić wulkaniczną lawę w szklance, czy wodno-cukrową tęczę. Pracownicy sieci badawczej mają pokazać również jak unosić się nad ziemią, poprawić reputację dwutlenku węgla i zaprezentować „chemicznego pozeracza”.

– Noc Innowacji to świetna okazja, by poznać pracę na-

szych naukowców w dwóch nowoczesnych laboratoriach, gdzie rozwijamy nowe kierunki badań w obszarze biogospodarki. Zapraszamy na spotkanie, podczas którego przyjrzymy się bliżej niesamowitej, otaczającej nas na co dzień chemii – mówi Anna Tyńska z puławskiego INS.

Pokazy zaplanowano w sobotę w godz. 18-22 w prawym skrzydle PPNT przy Mościckiego 1 w Puławach. Wstęp wolny.

RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 8 października:
Nie czas umierać, akcja, godz. 17.15
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 20.15
Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 13.15, 15.15
Sobota, 9 października:
Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła, animowany/komedia, godz. 13.30
Nie czas umierać, akcja, godz. 17.15
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 20.15
Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 11.30, 15.15
Niedziela, 10 października:
Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła, animowany/komedia, godz. 13.30
Nie czas umierać, akcja, godz. 19.45
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 17.15
Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 11.30, 15.15
Poniedziałek, 11 października:

Nie czas umierać, akcja, godz. 17.45
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 20.15
Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 13.15, 15.15
Wtorek, 12 października:
Nie czas umierać, akcja, godz. 17.45
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 20.15
Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 13.15, 15.15
Środa, 13 października:
Nie czas umierać, akcja, godz. 17.45
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 20.15
Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 13.15, 15.15
Czwartek, 14 października:
Nie czas umierać, akcja, godz. 14.45
Wesele, dramat/obyczajowy, godz. 17.45
Wieczór Kinomaniaka: Wyszyński – zemsta czy przebaczenie, dramat/wojenny, godz. 20.15

Wilka na 100%, animowany/komedia, godz. 12.45
KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW
Piątek, 8 października:
Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła, animowany/komedia, godz. 14.30
Niefortunny numer lub szalone porno, dramat, godz. 16.30
Żeby nie było śladów, dramat, godz. 19
Niedziela, 9 października:
Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła, animowany/komedia, godz. 14
Żeby nie było śladów, dramat, godz. 16
Niefortunny numer lub szalone porno, dramat, godz. 19
Niedziela, 10 października:
Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła, animowany/komedia, godz. 14
Żeby nie było śladów, dramat, godz. 16
Niefortunny numer lub szalone porno, dramat, godz. 19

PUŁAWY

ARTYSTYCZNA TWÓRCZOŚĆ WSI
W niedzielę, 10 października o godz. 12 w puławskim Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) będzie miał miejsce wernisaż wystawy artystów Klubu Twórców Ludowych – „Artystyczna Twórczość Wsi”.
To ekspozycja prezentująca prace członków Klubu Twórców Ludowych. Artyści działający w puławskim klubie uprawiają dawne dziedziny twórczości ludowej, takie jak: tkactwo (tradycyjne i współczesne stylizacje), plecionkarstwo (wiklinowe i rogożynowe), kowalstwo, rzeźbę (drewnianą i kamienną), garncarstwo, plastykę zdobniczą i obrzędową (kwiaty z bibuły, pisanki, pająki, palmy czy wycinankę) oraz malarstwo.
W tym roku wystawie towarzyszy ekspozycja zatytułowana „Jan Poceek. Wielki powrót, czyli Rok Jana Pocka”, dotycząca życia i twórczości jednego z założycieli Klubu Twórców Ludowych, wybitnego poety i artysty ludowego. Ekspozycję będzie można oglądać do 29 października.

FESTIWAL LESSLÓW Po ubiegłorocznej wersji online, Festiwal im. Wincentego i Franciszki Lessłów w Puławach znów odbędzie się na żywo. Tegoroczna, szósta już odsłona projektu, została zaplanowana w dniach 12-16 października. To festiwal dedykowany miłośnikom muzyki, teatru i historii,

realizowany w nawiązaniu do spuścizny kulturowej przekazanej przez rodzinę Czartoryskich i jej otoczenie, będący wyrazem hołdu składanemu trzem wybitnym kompozytorom związanym z Puławami – Wincentemu Ferdynandowi Lesslowi, Franciszkowi Lesslowi i Antoniemu Stolpe.
Na inaugurację festiwalu, 12 października o godz. 18 w Domu Chemika będzie można zobaczyć spektakl operowy „Mozart i Salieri”, oparty na historii zagadkowej śmierci Wolfganga Amadeusza Mozarta. O zabójstwo genialnego kompozytora do dziś podejrzewa się zaprzyjaźnionego z nim Antonia Salieriego, a motywem morderstwa miała być zazdrość.
Każdego wieczora, do 15 października włącznie, w Domu Chemika odbywać się będą kolejne festiwalowe wydarzenia. W programie m.in. koncert dla dzieci z piosenkami i kołysankami, panel dyskusyjny pt. „Kultura... i co dalej? Puławy 2021”, pokaz filmu „Igraszki z Diabłem”, a także koncert uczniów, nauczycieli i absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej im. R. Twardowskiego w Puławach.
Finał 6. edycji festiwalu zaplanowano na 16 października. O godz. 19 w kościele pw. św. Brata Alberta w Puławach zostanie zorganizowany koncert nadzwyczajny z udziałem chóru chłopięcego i męskiego Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki” pod dyktando Macieja Wielocha. W programie: arcydzie-

ła polskiej muzyki chóralnej. Na wszystkie wydarzenia festiwalowe wstęp jest wolny.



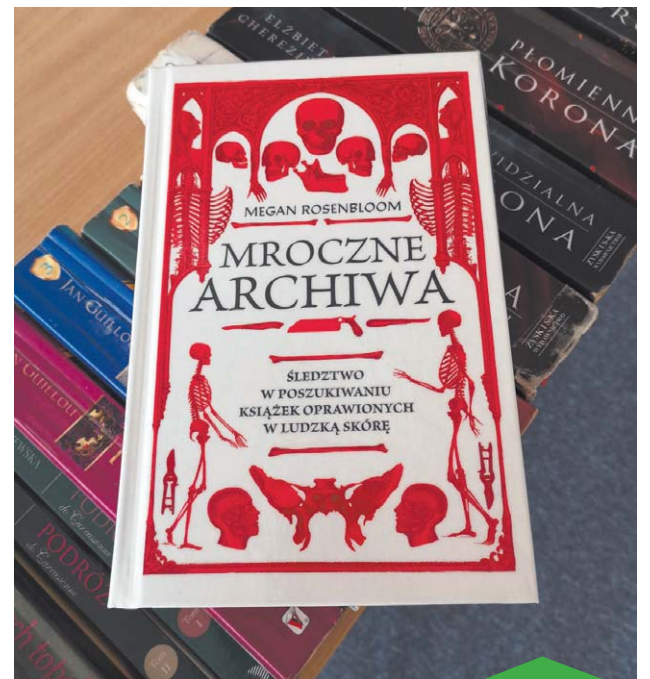
ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ Przed nami 17. edycja Przeglądu Poezji i Pieśni Niepodległościowej „Żeby Polska była Polską...” w Puławach. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału. Do 13 października przyjmowane będą drogą elektroniczną zgłoszenia do udziału w tegorocznej odsłonie popularnego puławskiego przeglądu. Do udziału organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych: uczniów przedszkoli, szkół podstawowych, średnich oraz osoby dorosłe. Udział w przeglądzie stanowi okazję do uczenia i upamiętnienia ważnych postaci i wydarzeń, które odegrały znaczącą rolę dla naszego narodu i niepodległej Polski. Tegoroczna edycja poświęcona jest kard. Stefanowi Wyszyńskie-

Biblioteka poleca Książki z... ludzi

Megan Rosenbloom, bibliotekarka i badaczka historii książek antropodermicznych, zabiera nas w istic mrozącą krew w żyłach podróży. Podróż w poszukiwaniu książek oprawionych w ludzką skórę. Zapewne myślicie, że książki antropodermiczne, a więc takie, którym za oprawę służy ludzka skóra, były tworzone głównie przez XIX-wiecznych lekarzy bibliofilów. Anatomów, którzy mieli dostęp do ciał, na których przeprowadzali sekcje zwłok. Rzeczywistość jest jednak trochę inna.

Książki oprawiane były w ludzką skórę z różnych powodów. Jedną z osób, której skóra posłużyła za oprawę książki, był przestępca i rozbójnik, żyjący w XIX w., który uwielbiał czytać. W związku z tym w akcie nawrócenia na łożu śmierci zdecydował się, by jego skóra posłużyła za okładkę książki.

Historie ludzi, których skóra posłużyła za oprawę książki są fascynujące. Najbardziej mrozącą krew w żyłach historią książki antropodermicznej jest opowieść o Williamie Corderze. W Anglii w XIX w. za spółkowanie poza małżeństwem można było trafić za kratki. Maria Marten i William Corder nic sobie z tego jednak nie robili. Pewnego dnia Maria zaszła w ciążę, kochankowie chcieli więc uciec przed osądem lokalnej społeczności. William Corder obiecywał kochance ślub, w rzeczywistości miał jednak inne plany. Postanowił ją zamordować i ukryć w stodo- le, która wcześniej służyła im za miejsce do schadzek. Corder



uciekł, ale z czasem został złapany. Wykonano na nim karę śmierci, jego ciało zostało wystawione na widok publiczny. Następnie zostało poddane zabiegom dysekcji, każdy z anatomów mógł sobie wziąć dowolną część ciała Coredra i zrobić z niej użytek. Bardzo prawdopodobne, że to właśnie wtedy zdjęto skórę ze szkarżca w celu oprawienia w nią książki. Oprawiona została w nią, ku przestrodze książka o procesie Coredra. Historie tych książek są fascynujące, nic więc dziwnego, że istnieją wyspecjalizowani badacze, którzy przez lata zajmują się tylko nimi. Książki oprawione z ludzką skórą istnieją do dziś, nie mówi się, ani nie pisze o nich zbyt

M. Rosenbloom, Mroczne archiwa. Śledztwo w poszukiwaniu książek oprawionych w ludzką skórę, Wydawnictwo Znak, Kraków 2021

chętnie. Często stanowią kłopotliwy zabytek w archiwach niektórych bibliotek. Pojawiają się pytania o zasadność przechowywania takiej książki. Czasami zdarza się, że żyje daleki krewny osoby, której skóry użyto do oprawy, który chce, by „ciało” spoczęło w ciszy i spokoju w rodzinnym grobie. Książki antropodermiczne to temat wciąż niewyczerpany, trudny, kłopotliwy i arcyciekawy.
**JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH**

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

mu, Tadeuszowi Różewiczowi oraz Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu i 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. 18 i 19 października w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika odbędą się prezentacje konkursowe. Finał projektu i koncert laureatów zaplanowano na 6 listopada. Regulamin, szczegółowe informacje oraz zapisy dostępne są na www.domchemika.pl.



KAZIMIERZ DOLNY

SPOTKANIE Z LESZKIEM SZCZASNYM
W piątek, 8 października o godz. 11 w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki odbędzie się spotkanie z podróżnikiem, fotografem, autorem książki: „Świat na wyciągnięcie ręki” - Leszkiem Szczasnym. Leszek Szczasny jest raciborzaninem (ur. 1975), z wykształcenia politologiem i filozofem (UJ), a z zamiłowania społecznikiem,

fotografem i przede wszystkim niezależnym globtroterem.
– Dociera w głąb danej kultury, często podważając związane z nią stereotypy. W 2010 roku wydał książkę „Świat na wyciągnięcie ręki”, której niepodrabialna, esencjonalna narracja stara się wyznaczyć nowy styl podróżniczego reportażu. Piszcie kolejną pt. „Afrykański rytm” - przekonują organizatorzy.
Wstęp na spotkanie jest bezpłatny. Wydarzenie zostanie zorganizowane w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki.



WYSTAWA ANDRZEJA KOŁODZIEJKA
W sobotę, 9 października o godz. 13.30 w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) odbędzie się wernisaż wystawy „Malarstwo” Andrzeja Kołodziejka. Andrzej Kołodziejek – urodził się w 1935 roku we Włodawie. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz w Warszawie w latach 1954-1960. W 1960 r. w pracowni prof. Artura Nachta-Samborskiego uzyskał dyplom z wyróżnieniem. Przez lata związany z Kazimierzem Dolnym, który był stałym elementem jego twórczości. Swoje prace prezentował podczas licznych wystaw

w kraju i zagranicą, m.in. w Niemczech czy Stanach Zjednoczonych. Zmarł 11 listopada 2001 roku. Ekspozycja zostanie zorganizowana w 20. rocznicę śmierci artysty.

NAŁĘCZÓW

MALARSTWO MARIUSZA DRZEWIŃSKIEGO Prace malarskie Mariusza Drzewińskiego będzie można podziwiać w Galerii im. Michała Elwiro Andriollego w Nałęczowie (ul. Lipowa 5) od piątku, 8 października. Wernisaż ekspozycji zaplanowano na godz. 17.
– Świat moich obrazów istnieje równoległe do świata, który nas otacza. Logika geometrycznych układów jest próbą uporządkowania własnego życia i refleksją w kontekście upływającego czasu. Sztuka powoduje, że życie staje się bogatsze, zmusza nas do ciągłych poszukiwań i rozważań nad sensem i celem życia, uczy pokory, tolerancji daje wolność i niezależność oraz możliwość komunikowania się z drugim człowiekiem – opowiada o swojej twórczości artysta. Mariusz Drzewiński urodził się w 1959 roku w Lublinie. Ukończył studia w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. Obecnie zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Malarstwa i Rysunku na Wydziale Artystycznym Instytutu Sztuk Pięknych UMCS. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków w Lublinie.

DAMIAN DRABIK

Wzmacniamy odporność

O tym, że trzeba ją wzmocnić, wie każdy. Zamiast łykać drogie suplementy, można wykorzystać zioła i naturalne mikstury, zmienić jadłospis i więcej się ruszać.

WALDEMAR SULISZ

Męczy cię rozdrażnienie? Dopada cię senność, uczucie zmęczenia? Boli cię głowa, mięśnie, czujesz, że rozbiera cię choroba. Nie przejmuj się – to normalne jesienią. Masz dwa wyjścia. Jedno złe, drugie dobre. Najgorsze wyjście, to nakupić w aptece mocno reklamowanych leków przeziębieniowych. Zwalczają tylko objawy, przy okazji robią szkody w organizmie. Jeszcze parę lat temu ibuprofen był silnym lekiem przeciwbólowym i przeciwzapalnym, dostępnym na receptę. Dziś jest składnikiem wielu leków przeciw przeziębieniu. Ale jest drugie wyjście. Możesz wzmocnić swój system odpornościowy i pobudzić wytwarzanie przeciwciał, które zwalczają wirusy i bakterie.

Jak działa układ odpornościowy?

Co się dzieje, jeśli do organizmu wtargnie wirus? Zostaje rozpoznany przez limfocyty, wytwarzające substancje białkowe zwane przeciwciałami, które są w stanie go unieszkodliwić.

Układ odpornościowy walczy z zewnętrznymi zagrożeniami przez całe życie i ten nieustanny „trening” sprawia, że wciąż jest gotowy do pracy. Ale możemy go skutecznie go osłabić?

Czym? Niewłaściwą dietą, paleniem papierosów, alkoholem w nadmiernej ilości.

Według lekarzy wystarczy raz na trzy godziny wypalić papierosa, by na cały dzień „sparaliżować” pracę mechanizmu ręskiego, który oczyszcza drogi oddechowe.

Swoje robią też zbyt gorące i suche pomieszczenia, których wilgotność nie przekracza 10%. W takich warunkach błona śluzowa nosa przestaje chronić nas przed zarazkami.

Lekarze są zgodni: brak ruchu powoduje stałe niedotlenienie i usypia siły obronne

Najpierw jeżówka i kiwi

Do roślin skutecznie wzmacniających siły obronne organizmu należy przede wszystkim jeżówka. Dzięki substancji, zwanej echinacyną z naszego organizmu wychwytywane są chorobowe drobnoustroje. Preparaty z jeżówki są dostępne bez recepty w każdej aptece. Do najpopularniejszych należą „Echinacea ratiopharm”, „Esberitox” i herbapolowski „Succus echinaceae”

We wzmocnieniu odporności pomaga: dzika róża,



czarna porzeczka, cytryna, papryka i owoce kiwi. Mało kto wie, że jeden owoc kiwi zawiera tyle witaminy C, co garść tabletek z syntetyczną witaminą C. W wypadku jesiennego przesilenia należy spożywać do sześciu owoców kiwi dziennie.

Naturalne antybiotyki

Do codziennego jadłospisu należy włączyć rośliny, nazywane naturalnymi antybiotykami. Czyli chrzan, czosnek i cebulę. Regularne spożywanie 2 ząbków czosnku dziennie znakomicie wzmacnia cały organizm.

Możecie zrobić sobie w domu miksturę na przeziębienie. Należy obrać jedną cytrynę, pokroić w plastry, zmieszać z 15 ząbkami czosnku, zalać przegotowaną wodą, zasypać cukrem i odstawić na trzy dni do

lodówki. Przyjmować trzy razy dziennie po 1 łyżeczce preparatu. W celu zwiększenia wytrzymałości organizmu dobrze jest zaprosić do kuchni soję, bogatą w lecytynę, która także wspomaga system immunologiczny. Dla leniwych są do dyspozycji tabletki z naturalną lecytyną.

Hit. Czosnkowa nalewka z Tybetu

Legenda mówi, że czosnek wykiełkował w odcisniętych na piasku śladach stóp szatana, który uciekał z raję po kuszeniu Ewy i Adama. Lecznictwem siłę czosnku i jego bliskiej kuzynki cebuli odkryto już 6 tysięcy lat

temu. W latach 60-tych uczeni odkryli w Tybecie starą recepturę zapewniającą długowieczność.

Jak zrobić czosnkową nalewkę z Tybetu? 300 g drobno posiekanego czosnku wysyp do naczynia z ciemnego szkła i zalej alkoholem o stężeniu 60%.

Trzymaj w temperaturze pokojowej przez dwa tygodnie; dwa razy dziennie wstrząsaj. Przefiltruj i przechowuj w naczyniu z ciemnego szkła.

Pierwszego dnia zażyj cztery krople w niewielkiej ilości wody. Codziennie ilość kropli zwiększaj o jedną, aż będzie ich 15.

Następnie zmniejszaj dawkę o jedną kroplę dziennie.

Dobre ziółka

Do walki o przetrwanie przeziębienia możecie do-

rzucić herbatki ziołowe. W domu zawsze w apteczce powinien być kwiat lipy, lipa, suszone maliny, owoce dzikiej róży. Napary z dodatkiem miodu skutecznie pozwolą zwalczać infekcje. Do najsilniejszych mieszanek wzmacniających siły obronne organizmu należy słynna w Lublinie herbatka dr Adama Gąsiorowskiego. Do szklanki wrzucacie sażetkę z suszonym kwiatem lipy i drugą – z owocem bzu czarnego. Zaparzacie i dolewacie dwie łyżki soku malinowego. W wyniku połączenia tych trzech składników w organizmie wytwarza się interferon.

Mleczko pszczele i propolis

Oslabienie organizmu i stany depresyjne są reakcją na brak słońca, do którego nasz organizm przywykł w lecie.

L e -



Beta – karoten to roślinna witamina A (po spożyciu przekształca się w witaminę A). Znajdziemy ją w marchewce, szpinaku, kalarepie, dyni. Podstawową funkcją witaminy D jest kontrola gospodarki wapnia i fosforu w naszym organizmie – ich brak może przejawiać się ciężkimi chorobami kości: u dzieci krzywicą, a u dorosłych rozmiękaniem kości. Warto podkreślić istotną rolę tej witaminy w pobudzaniu komórek układu odpornościowego. Uwaga: niedobory cynku i żelaza wpływają niekorzystnie na działanie witaminy D. Występuje w rybach (takich jak śledź, pstrąg, łosoś, makrela, karp), ale dużo zawierają jej też pieczarki. Człowiek zabezpiecza się przed niedoborami witaminy D, syntetyzując ją w swoim organizmie.

Witamina E odgrywa fundamentalną rolę w metabolizmie wszystkich komórek. Chroni nasz organizm przed szkodliwym działaniem wolnych rodników tlenowych (niestabilnych cząsteczek tlenu, które mogą uszkadzać zdrowe komórki). Nazywana jest „pierwszą linią obrony” organizmu

To ile nasz organizm potrzebuje tej witaminy, zależy od obecności w pożywieniu innych przeciwutleniaczy, takich jak selen i witamina C. Witamina C i selen współdziałają z wita-

miną E w zwalczaniu „stresu oksydacyjnego” (szkodliwego działania wodnych rodników). Najważniejsze źródła pokarmowe witaminy E to: oleje roślinne, orzechy, ryby, mleko, migdały, warzywa, nasiona słonecznika, kielki pszenicy. Przedawkowanie witaminy E jest bardzo trudne, należy ona do najmniej toksycznych witamin.

Rosół z kury

Składniki: 1, 5 kg kury, 20 dag wołowiny, 1 udko z kaczki, 4 marchewki, 2 pietruszki, pół selera, 1 por, 1 cebula, sól, czarna pieprz, 1 główka czosnku, 2 łyżki smalcu gęsiego, 2, 5 litra wody, domowy makaron, natka pietruszki.

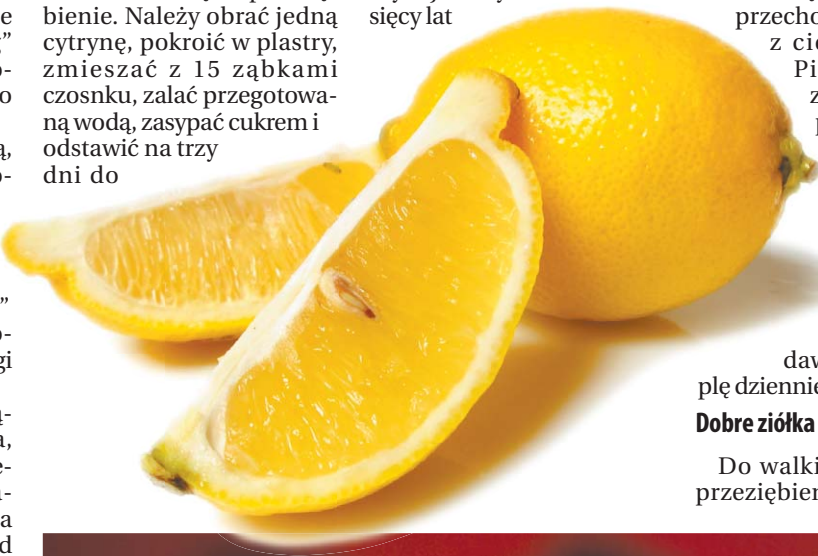
Wykonanie: kurę i mięso zalać zimną wodą. Dodać włoszczyznę. Posolić. Zagotować. Włożyć cebulę opieczoną na ogniu, obrany czosnek i czarna pieprz. Gotować przez 1, 5 godziny na wolnym ogniu, co jakiś czas zdejmując szumowiny. Wyjąć kurę, pokroić na kawałki i przelożyć do nowego garnka. Zalać przedcedzonym rosółem. Dodać gęsi smalec i dogotować na bardzo wolnym ogniu. Podawać z domowym makaronem i kawałkiem kury. Na talerzu posypać natką pietruszki. Warto pamiętać, że przed wojną rosół nazywano żydowską penicyliną. A jak już jesteśmy w kuchni, to jesienią starajmy się jeść surówki trzy razy w tygodniu

karze radzą jak najwięcej spacerować i łapać słoneczne promienie. A gdy to nie pomaga, warto zrobić sobie kurację mleczkiem pszczelim. Ampułki można kupić w aptekach

Można także samemu sporządzić nalewkę propolisową. W sklepie zielarskim kupujemy naturalny propolis. W stosunku 1 do 10 macerujemy propolis w 80% etanolu przez dziesięć dni. Wyciąg rozcieńczamy wodą destylowaną w stosunku 1 do 2, tak by powstała biała emulsja. Podajemy kilka razy dziennie po 1 łyżeczce. Gotowe nalewki na propolisie można kupić w aptekach, ale ten sporządzony w domu zawsze będzie miał silniejsze właściwości biologiczne.

Witaminy na odporność

Witamina A odpowiada za zdrową skórę i śluzówkę. Jest silnym przeciwutleniaczem, pomaga niszczyć toksyny, ma również działanie przeciwmiażdżycowe. Jej działanie może być osłabione przez niedobór cynku. Witaminę A można przedawkować. Należy więc brać ją po konsultacji z lekarzem. Objawy przedawkowania to bóle mięśniowe, łuszczenie skóry, łysienie, zapalenie jamy ustnej, zaburzenia czynności wątroby. Najlepszym naturalnym źródłem tej witaminy są ryby, margaryny miękkie, masło, sery topione, jaja.



EWINNER II LIGA

Wisła Puławy – Olimpia Elbląg 2:3 (Kacprzycki 75-z karnego, Drozdowicz 90+1 – Winsztal 24, Stanisławski 47, Senkevich 90+4) ● **Znicz Pruszków – Radunia Stężyca 2:2** (Kosakiewicz 42, Gabrych 56 – Piotrowski 53, Łuczak 65) ● **Ruch Chorzów – Stal Rzeszów 0:0** ● **Śląsk II Wrocław – Sokół Ostróda 0:0** ● **Hutnik Kraków – Wigry Suwałki 2:1** (Wilczyński 28, Stawarczyk 63-z karnego – Łabojko 48) ● **Pogoń Siedlce – KKS 1925 Kalisz 1:0** (Przybecki 73) ● **Motor Lublin – Chojniczanka Chojnice 0:0** ● **GKS Bełchatów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:0** ● **Lech II Poznań – Garbarnia Kraków 1:1** (Banach 90-samobójca – Feliks 86).

1. Stal	11	26	22-7
2. Ruch	11	25	17-6
3. Motor	11	19	23-10
4. Chojniczanka	11	19	22-10
5. Olimpia	11	18	12-12
6. Radunia	11	17	16-15
7. KKS	11	16	12-11
8. Lech II	11	16	11-12
9. Wisła	11	15	20-18
10. Śląsk II	11	14	15-15
11. Garbarnia	11	14	16-17
12. Pogoń G.M.	11	14	13-14
13. Pogoń	11	14	15-18
14. Wigry	11	14	9-13
15. Znicz	11	12	15-20
16. Hutnik	11	8	7-17
17. Bełchatów	11	7	9-17
18. Sokół	11	1	3-25

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

9-10 października: Olimpia – Garbarnia ● Chojniczanka – GKS Bełchatów ● KKS – Motor (sobota, godz. 18) ● Wigry – Pogoń Siedlce ● Sokół – Hutnik ● Stal – Śląsk II ● Radunia – Ruch ● Wisła – Znicz (sobota, godz. 16).

NAJLEPSI STRZELCY

13 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) ● **7 bramek** – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **5 bramek** – Tomasz Foszmańczyk (Ruch Chorzów), Wojciech Łuczak (Radunia Stężyca) ● **4 bramek** – Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Mariusz Gabrych (Znicz Pruszków), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Maciej Górski (Pogoń Siedlce), Łukasz Janoszka (Ruch Chorzów), Wojciech Kalinowski (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Damian Michalik (Stal Rzeszów), Andreja Prokić (Stal Rzeszów), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka Chojnice).

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Ostatni mecz 4. kolejki (5 października): Grupa Azoty Unia Tarnów – Orlen Wisła Płock 24:31.

1. Vive	4	12	141-94
2. Płock	3	9	105-70
3. Puławy	4	9	133-105
4. Piotrkowianin	4	9	109-110
5. Górniki	4	8	103-108
6. Zagłębie	4	6	111-112
7. Kalisz	4	6	112-114
8. Gwardia	4	5	100-119
9. Wybrzeże	4	4	104-113
10. Chrobry	4	4	120-132
11. Kwidzyn	4	3	93-101
12. Tarnów	3	3	78-87
13. Pogoń	4	3	99-118
14. Stal	4	0	95-120

9 października: Azoty Puławy – Piotrkowianin ● Płock – Zagłębie ● Pogoń – Tarnów ● Gwardia – Stal ● Górnik – Wybrzeże ● Kalisz – Kwidzyn ● Chrobry – Vive.

Czas na nowe otwarcie w Puławach

PIŁKA RĘCZNA Kibice długo czekali na ten moment. I wreszcie się doczekali. W sobotę nastąpi oficjalne otwarcie nowej hali w Puławach. Obiekt przy ul. Lubelskiej 59 jest gotowy do użytku. Na dzień dobry Azoty zagrają z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. Początek spotkania zaplanowano na godz. 19, ale dwie godziny wcześniej nastąpi otwarcie obiektu

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Na trybunach ma się pojawić ponad trzy tysiące osób. Co obejrzą? Zanim do rywalizacji przystąpią zawodnicy Azotów i Piotrkowianina będzie oczywiście część oficjalna. Najpierw nie zabraknie wystąpienia przedstawicieli Grupy Azoty, a także władz miasta, czy województwa.

O godz. 18 rozpocznie się część artystyczna uroczystości. Planowane są pokazy laserowe z elementami pirotechniki, a także występ skrzypaczki Katarzyny Szubert. Jeszcze przed samym spotkaniem odbędzie się też prezentacja zespołu Roberta Lisa. Kolejne atrakcje dla publiczności zaplanowano też w przerwie zawodów.

A trzeba przyznać, że sam mecz też zapowiada się ciekawie. W końcu obie drużyny w tym sezonie przegrały po jednym spotkaniu. W trzech innych były za to górą. W efekcie, Azoty i Piotrkowianin są sąsiadami w tabeli. Gospodarze zajmują trzecie miejsce, a ich rywale są „oczko” niżej.

Do Puław ekipa z Piotrkowa przyjedzie podrażniona pierwszą porażką w sezonie. A poniosła ją w Lubinie, gdzie uległa tamtejszemu Zagłębiu 25:32. Wcześniej potrafiła jed-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

nak pokonać po kolei: Torus Wybrzeże Gdańsk, Stal Mielec i Grupę Azoty Unia Tarnów. Co ciekawe, w sumie te trzy spotkania najbliższy rywal Azotów wygrał jednak zaledwie sześcioma bramkami. Trzeba też dodać, że w każdym z nich był gospodarzem.

– Cieszymy się, że stracili punkty w ostatnim meczu, bo gdyby przyjechali do naszej nowej hali jako zespół niepokonany, to troszkę byśmy się stresowali. Wiadomo jednak, że bez względu na przeciwnika, czy to jest Piotrków, czy ostatni Mielec i tak trzeba zagrać na sto procent. Nie można sobie pozwolić na rozluźnienie. To już było w meczu z Kaliszem, gdzie mimo prowadzenia 8:1 później trochę zluźowaliśmy, a może poniosła nas fantazja? Spotkanie jednak przegraliśmy. Teraz musimy dać z siebie wszystko

i – mówi na klubowym portalu obrotowy brązowych medalistów z poprzedniego sezonu Dawid Dawydzik.

Zawodnik dodaje też, że akurat z Piotrkowianinem ostatnie starcia nie należały do najłatwiejszych. – Można powiedzieć, że nasze pojedynki zawsze są ciężkie. Ostatnio w meczu ligowym był horror i nasza wygrana tylko jedną bramką. Przypominam jednak, że jeszcze w okresie przygotowawczym przegraliśmy z nimi w sparingu. Wiadomo, że wtedy naprawdę ciężko trenowaliśmy, ale oni także. W nowej hali i mam nadzieję, że przy komplecie kibiców nie możemy się pomylić. Trzeba być skoncentrowanym od początku do końca zawodów – dodaje Dawydzik.

Co w ogóle podopieczni trenera Lisa czują przed przepro-

Azoty w sobotę zagrają już w nowej hali przy ul. Lubelskiej

wadzą do nowego domu? – Na pewno ciężko będzie opuścić te mury, bo wiele lat w nich spędziłem. Myślę jednak, że nowy obiekt jest naprawdę bardzo fajny i nowoczesny. A do tego pomieści dużo więcej kibiców. Liczymy, że na każdym spotkaniu będzie komplet widzów i że będą nas mocno dopingowali. To będzie najlepszy aspekt w związku z nową halą. Nad czym ostatnio trenowaliśmy? Nie było czasu, żeby popracować nad czymś konkretnym, bo ciągle graliśmy co trzy-cztery dni. Dopiero teraz mamy cztery występy tydzień po tygodniu. Dlatego do środy pracujemy trochę ciężiej, a później luzujemy. W sobotę będą za to mecze – wyjaśnia Rafał Przybylski.

Tym razem bez happy-endu

PIŁKA NOŻNA Mnóstwo emocji dostarczył mecz Wisły Puławy z Olimpią Elbląg. Zarówno negatywnych, jak i pozytywnych. Lepiej zawody rozpoczęli rywale, którzy prowadzili już 2:0. Duma Powiśla wróciła do gry i w końcówce doprowadziła do remisu. Niestety, ostatnie słowo należało do rywali, którzy zdążyli jeszcze zdobyć zwycięskiego gola w ostatnich sekundach spotkania. Jutro szybka szansa na rehabilitację, do Puław przyjedzie Znicz Pruszków (godz. 14.45)



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Wisła po porażce z Olimpią może się szybko zrehabilitować, bo jutro znowu zagra u siebie

dłużona, ale Wisła nie zadowolila się jednym „oczkiem” i do końca walczyła o trzy.

A trzeba przyznać, że gospodarze kiepsko rozpoczęli zawody. Już w ósmej minucie z powodu kontuzji boisko musiał opuścić najlepszy strzelec Adrian Paluchowski, który doznał kontuzji. W pierwszej połowie gra niespecjalnie się kleiła i to obu ekipom. Goście byli jednak

nastawieni na kontry, a liczne próby strzałów w wykonaniu: Carlosa Daniela, czy Łukasza Kacprzyckiego pozostawiały wiele do życzenia.

Niestety, już w 24 minucie Lukas Kuban stracił piłkę

na swojej połowie, a rywale szybko rozegrali swoją akcję, którą z bliska wykończył Patryk Winsztal. W końcówce Paweł Socha poradził sobie z mocnym strzałem Guilherme. Na szczęście gracz Olimpii huknął w środek bramki. W pierwszej połowie Duma Powiśla nie miała jednak na koncie ani jednego celnego strzału. Druga połowa też rozpoczęła się marnie. Po rzucie rożnym, już w 49 minucie doskonale znany w Puławach Szymon Stanisławski trafił na 0:2. I wydawało się, że jest po zawodach.

Drużyna z Elbląga pilnowała wyniku, ale w 72 minucie nadzieje wśród gospodarzy odżyły. Dominik Cheba wywalczył rzut karny, a wykorzystał go Łukasz Kacprzycki. Wisła walczyła o wyrównanie, a blisko był zwłaszcza Ednilson, który dwa razy przymierzył w po-

przeczkę. W doliczonym czasie gry centrę z rzutu rożnego na gola zamienił jednak Emil Drozdowicz. Piłkarze trenera Pawłaka ruszyli jeszcze do ataku jednak zamiast 3:2 zrobiło się 2:3. Jan Senkevich dostał piłkę w pole karne i świetnym strzałem ustalił rezultat.

– To nie przypadek, że spotkanie było dla nas trudne. Spotkały się mocni rywale, ale nie było to dobre zawody z naszej strony. Po przerwie bardzo mocno dążyliśmy do strzelania bramek i do wyrównania. Chcieliśmy pójść za ciosem i może niepotrzebnie. Graliśmy jednak u siebie i zawodnicy poczuli, że możemy nawet wywalczyć coś więcej niż remis. Strzelamy gole, ale i dużo tracimy. Nie chcę oceniać swoich zawodników, bo zostawili na boisku sporo zdrowia. Nie byliśmy jednak Wisłą z ostatnich meczów,

bo nie graliśmy tak odpowiedzialnie. Szybkościami też nie wyglądaliśmy tak dobrze. Porażka boli i nie jest przyjemna, ale przed nami kolejne spotkanie u siebie i musimy zagrać zdecydowanie lepiej i tym razem zdobyć punkty – ocenia trener Paweł Socha. (LUKISZ)

Wisła Puławy – Olimpia Elbląg 2:3 (0:1)

Bramki: Kacprzycki (75-z karnego), Drozdowicz (90+1) – Winsztal (24), Stanisławski (47), Senkevich (90+4).

Wisła: Socha – Cheba, Wiech, Wawrzyszewski, Kuban (46 Ednilson), Kacprzycki, Lisowski, Carlos Daniel, Puton (90 Pielach), Kondracki (46 Banach), Paluchowski (8 Ruiz-Diaz, 78, Drozdowicz).

Olimpia: Dudek – Guilherme, Piekarski, Czarny, Wenger, Kałahur, Kurbiel (69 Bawolił), Krasa, Senkevich, Winsztal (77 Danowski), Stanisławski (86 Samowski).

Żółte kartki: Ruiz-Diaz, Kuban, Puton – Guilherme, Piekarski.

Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola).

Dzieje Puław (141)

Okolice rezydencji Czartoryskich: Kępa Puławska (2)

ANDRZEJ TOŁPYHO

Kępa Puławska wielokrotnie opisywana była przez współczesnych. Księżna Izabela Czartoryska z dumą pisała do Jacquesa Delille'a, że „jest jedną z najpiękniejszych ozdób Puław”, a Jan Paweł Woronicz nazywał ją terenem niefrasobliwych zabaw. Oto jego szersza wypowiedź:

„Ten wysep nas pocieszysz, zabaw mistrz uczony,

Wiszącym mostu łukiem z łądem spokrewniony,

Obraz śmiejącego się w swej kolebce świata,

Przytułek wdzięczny wiosny i skwarne lata,

Który tu arkadyjską krainę zasadził

I pierwszej niewinności powaby zgromadził”.

Na najwyższym miejscu Kępy Puławskiej założono fermę holenderską. Hodowano w niej rasowe bydło, nad którym opiekę sprawowała rodzina Holendrów. W bardzo specyficzny, nieco komiczny sposób opisał to miejsce Jan Paweł Woronicz:

„A te wędrownie Branki z Alpów i Żuławów,

Dumne wychowawice Helwetów, Batawców,

Znajdując wszystkie wdzięki swej ojczystej ziemi,

Darzą nowe siedliny skopcami pełnemi.

Na ich czele zalotnik rozkoszny i bitny,

Wiodąc z trzody Admeta ród swój sarożytny,

Pyszny rzadką urodą i miłośnię likiem,

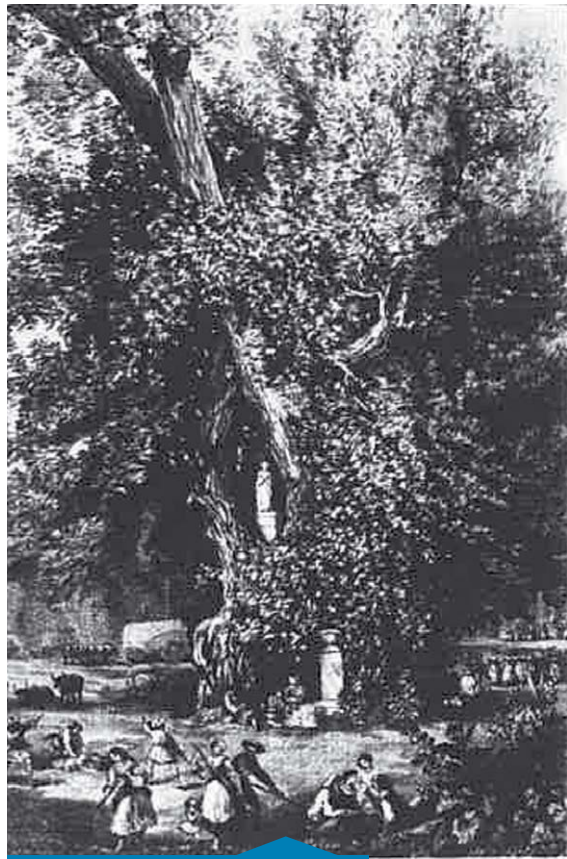
Srogie walki i miłość zapowiada rykiem”.

Wspomniany w wierszu Admet, to według mitologii greckiej Król Tesalii, uczestnik wyprawy Argonautów. Przez pewien czas służył u niego jako niewolnik bóg Apollo, skazany przez Zeusa za zabicie cyklopa. Admet, dzięki wstawiennictwu Apollina, poślubił Alkestis – symbol miłości małżeńskiej. Kiedy bowiem Apollo uprosił u mojr – bogiń przeznaczenia i losu każdego człowieka – przedłużenie życia Admentowi (pod warunkiem, że ktoś inny poświęci się za niego), ofiarę tę, po odmowie rodziców Admeta, zgodziła się ponieść Alkestis. Herakles, wzruszony miłością żony do męża, uwolnił Alkestis spod władzy boga śmierci Tanatosa i zwrócił ją mężowi.

W zacytowanym wyżej wierszu J. P. Woronicz nie umieścił jednak króla Tesalii w opisanym miejscu. Przedstawił go jako wybitnego hodowcę, i to nie tylko bydła, ale również dzików i lwów.

...

Nie znamy wyglądu holenderskiej kępy puławskiej, która jest jedną z najwcześniejszych, ale jednocześnie nie zachowaną do naszych czasów. W latach 1812-1814 wybudowano, zaprojektowane przez Chrystiana Piotra Aignera i Stanisława Kostkę Potockiego, holendernię w Natolinie, a następnie jej współczesną, w Wilanowie.



Drzewo z figurą Matki Boskiej

Na Kępie znajdował się również dom mieszkalny księżnej Izabeli Czartoryskiej. Jak wyglądał? Odpowiedzi na to pytanie dostarczają dwa źródła. Pierwsze, to rysunek Ludwika Horwarta z 1826 r., ukazujący dom mieszkalny księżnej w otoczeniu altan i chatek. Rysunek ten prezentowaliśmy przed tygodniem z napisem „Zbudowana na Kępie”. Drugim źródłem jest rycina G. Bruknera, zatytułowana „Haus aus dee Insel”, według rysunku H. Brauera, zamieszczona w książce Eugena barona von Gutschmidta „Erinnerungen an Puławy” (Leipzig 1829), którą jakiś czas temu również prezentowaliśmy. Dziś powtarzamy ze względu na aktualność tematyki.

Z przytoczonych źródeł wynika, że neogotycki dom księżnej Izabeli był murowany, kryty strzechą, pięcioosiowy. Okna zamykał ostry luk, a drzwi miały kształt prostokąta. Kto był jego budowniczym? Konkretniej odpowiedzi brak. Prawdopodobnie chodzi

o kogoś bliskiego z kręgu twórczości Chrystiana Piotra Aignera. Dom stał jeszcze w połowie XIX w., choć był w złym stanie. T. St. Jaroszewski podaje:

„Wkoło domku księżny, który naśladuje samą wiejskość, ale bardzo piękne i bogate mieści w sobie rzeczy, są altany, stoliki, kanapy, kamienie...”.

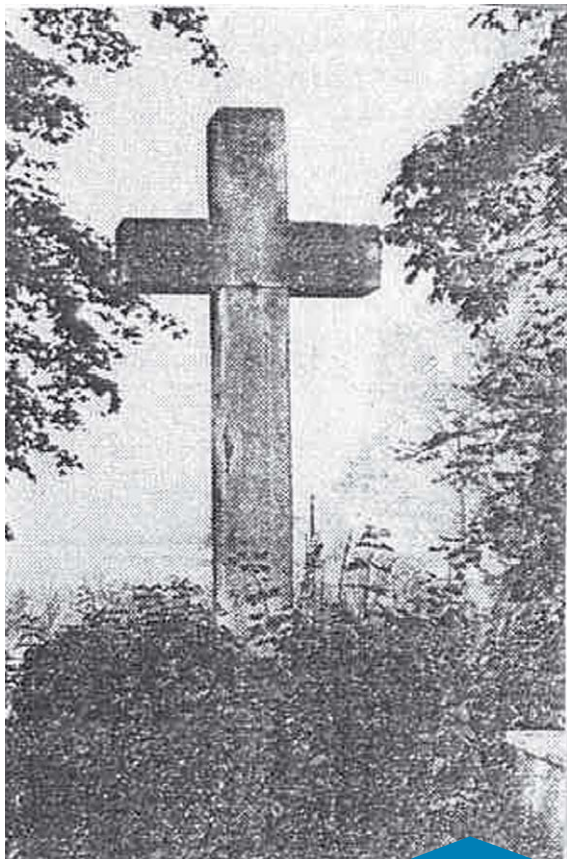
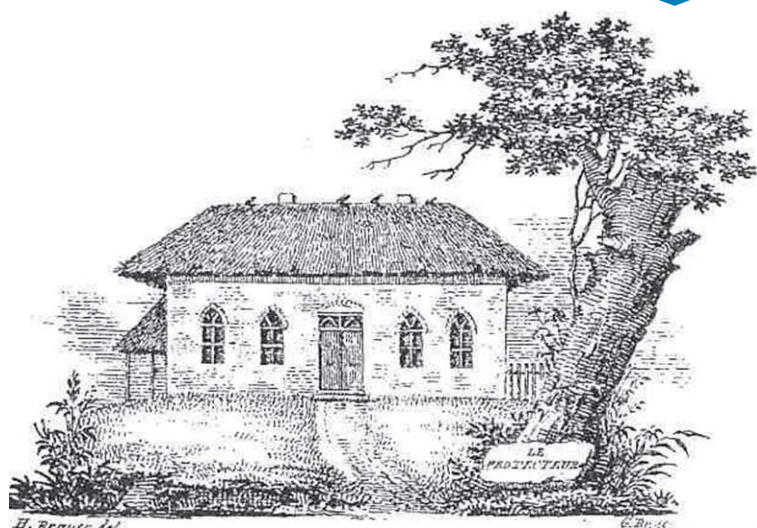
Były tu też: huśtawka, kręgielnia i karuzela. Wspomina się o teatryku. Stanisław Goliński podaje:

„Obok był teatrzyk letni do przedstawień, zapewne specjalnego rodzaju”.

Powyższe zabudowania funkcjonowały wśród bardzo starego drzewostanu. W wydrążonym pału jednej z topól ustawiono figurkę Matki Boskiej, którą opiekowała się księżna Zofia z Czartoryskich Zamoyska. O drzewie tym pisze Klementyna z Tańskich Hofmanowa:

„...drugi (pomnik na Kępie) dobrej matce Zofii Zamoyskiej; tego

„Dom na wyspie”



Krzyż Zofii Kickiej przeniesiony z Kępy po 1831 r. na cmentarz włostowski

myśl szczególna na pniu wspinały wierzby (czy nie topoli?) stoi posąg Matki Zbawiciela, zrosłe w około gałęzie drzewa ramy mu utworzyły, i zielonością swoją go otaczaia, a w wydrążonych i napelnionych ziemią konarach rosną róże stolistne i wieńczą ten oltarz”.

Prawdopodobnie było to miejsce śpiewu pieśni majowych.

Wśród tych starych drzew ustawiono krzyż, pod którym Czartoryscy nagradzali włościan za dobre gospodarowanie. Krzyż ufundowała i otaczała opieką księżna Maria z Czartoryskich Wirtemberska. Pisze o nim cytowana wyżej Hofmanowa:

„Zawsze przyjemność z pożytkiem połączyć umięjąca, barwiąc wszystko tkliwością swoją, Xiężna Czartoryska da dni drogie iey sercu, urodzin ukochanej córki oraz święta Matki Zbawiciela 25 Marca i 15 Sierpnia na rozdanie tych nagród przeznaczyla”.

...

25 marca to, oczywiście, imieniny Marii. Odejdziemy na chwilę od głównego tematu dzisiejszych rozważań aby podzielić się garścią ciekawostek związanych z tym tak bardzo popularnym imieniem żeńskim.

Imię Maria jest pochodzenia hebrajskiego i w tym języku miało postać Mirjam. Wśród biblistów nie ma jednolitego stanowiska odnośnie znaczenia imienia Maria. Duża ich część popiera znaczenie: „dziewczynka, która chętnie i obficie poi”. Wiadomo, że gotowość dawania pić ze studni ludziom i zwierzętom była w dawnych czasach przejawem szlachetności.

W Nowym Testamencie imię to nosiła Matka Boża i pięć innych osób: Maria (siostra Marty i Łazarza), Maria Magdalena, Maria (żona Kleofasa, który na drodze z Jerozolimy do Ermaus spotkał zmartwychwstałego Jezusa), Maria (matka Marka Ewangelisty), Maria (którą św. Paweł pozdrawia w liście do Rzymian).

W Polsce imię Maria bardzo długo nie było nadawane jako imię chrzestne ze względu na szczególną część okazywaną Matce Boskiej. Kronikarz Jan Długosz stwierdził w XV wieku: „Nie godzi się żadnej niewieście (...) przybierać imienia Maria, które samej tylko Przenajchwalebniejszej Pani naszej służyć powinno”. Imienia tego jako chrzestnego zaczęto używać w czasach reformacji, a rozpoczęli to protestanci. Katolicy zaaprobowali je dopiero w połowie XVIII wieku.

...

Wróćmy do tekstu Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

„Ustanowione więc zostały na zawsze dla gospodarzy z Puław i Włostowicki pieniądze nagrody, z których najznaczniejszą jest złotych sto dożywotniego dochodu. Te są rozdawane tym, którzy dobrem sprawowaniem się, rządnością, zgodnie ze świadectwem Proboszcza, Ekonomia i dziesięciu gospodarzy zasłużą na nie. Fundusz jest na sześciu na raz; największe nagrody przeznaczane cnotom, doznanej uczciwości; pomniejsze za pomyślny stan gospodarstwa, dobre hodowanie bydła, pilne dogłądanie dróg, drzew sobie powierzonych, nareszcie za starowne utrzymanie żywych plotów koło domostw”.

Księżna Izabela Czartoryska dużą wagę przywiązywała do ogrodu gospodarstw wiejskich. Zdecydowanie preferowała żywopłoty. Oto jakie uwagi zamieściła w „Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów”.

„Každy przynza, że niewyliczoną mocą Chróstu wycinaia na Ogrodzenia wszędzie w Polsce, że to jest ruiną Lasów i robotą ustawiczną; gdyż takie płoty nietrwale i często odnawiane bydz muszą. Płot zaś żywy, a dobrze zrobiony, jest wieczny, i daleko użyteczniejszy, niż pleciony.

Nie w każdym miejscu można sadzić płoty, bo nie w każdym kraju równe się znajdują krzewy... Płot, żeby był trwałym i użytecznym, powinien się składać z takich krzewin, które gęsto rosną, w górę nie wystrzeiwaią, same bez podpory utrzymują; które mają kolce czyli ciernie, i które równie od góry i od dołu pokrywaią się liściami i gałkami. Na to zlecam Groch Syberyjski, który siany łatwo rośnie, Tarnki, Berberys, Agrest, Porzyczki, Liguster, Jałowiec, Różę dziką i Genistę kolczystą. Kto może to wszystko mieszać, ładny i gęsty będzie miał płot w prędkim czasie”.

Do 1831 r. krzyż z Kępy przeniesiony został na cmentarz włostowski.